

Ta potworna wojna



Text © copyright by Grażyna Bąkiewicz, 2019
© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo
„Nasza Księgarnia”, Warszawa 2019

Konsultacja historyczna: Leszek Lewkowicz

Ale historia...

Mieszko, ty wikingu!
Kazimierzu, skąd ta forsa?
Jadwiga kontra Jagiełło
Zygmuncie, i kto tu rządzi?
Stasiu, co ty robisz?
Mamy niepodległość!
Ta potworna wojna

W przygotowaniu kolejne części.



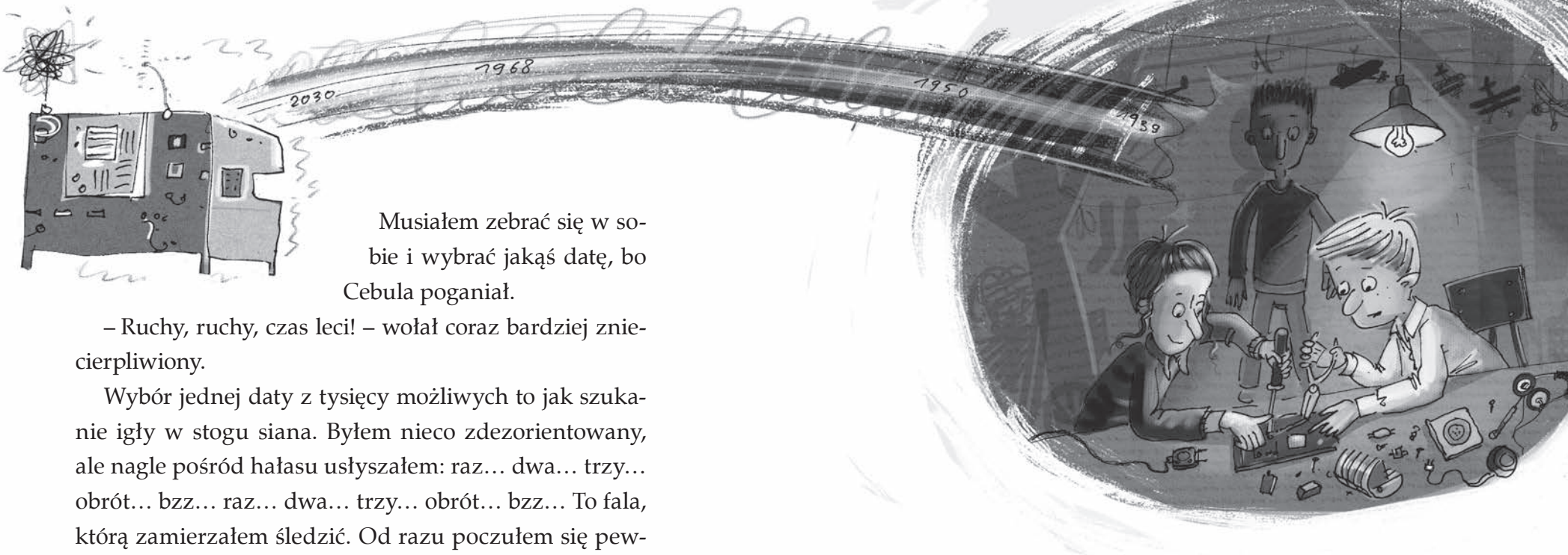
Grażyna Bąkiewicz

Ta potworna wojna



ilustrował Artur Nowicki

Nasza Księgarnia



Musiałem zebrać się w sobie i wybrać jakąś datę, bo Cebula poganiał.

– Ruchy, ruchy, czas leci! – wołał coraz bardziej zniecierpliwiony.

Wybór jednej daty z tysięcy możliwych to jak szukanie igły w stogu siana. Byłem nieco zdezorientowany, ale nagle pośród hałasu usłyszałem: raz... dwa... trzy... obrót... bzz... raz... dwa... trzy... obrót... bzz... To fala, którą zamierzałem śledzić. Od razu poczułem się pewniej.

– Może tu! – Dotknąłem skali na chybił trafił i nacisnąłem klawisz „akceptuj”.

Co będzie, to będzie!

Zamknąłem oczy, zacisnąłem pięści. I już.

Wylądowałem.

Komunikator obwieścił radośnie, że jest rok 1938. Czyli zmieściłem się w dwudziestoleciu. Hura! Test zaliczony! Jeszcze tylko coś zaobserwować i powrót.

Rozejrzałem się. Pomieszczenie wyglądało na poddasze. Na drucie rozciągniętym pod sufitem wisiały samoloty.

– Teraz to! – usłyszałem i dopiero w tym momencie zauważyłem dwóch chłopaków siedzących przy stole, tak czymś zajętych, że niemal nieruchomych.

Zbliżyłem się i stanąłem im za plecami. Nie mogli mnie zobaczyć, bo czasoprzestrzeń jest lekko zakrzywiona, więc ludzie z przeszłości nas nie widzą. Chłopcy byli młodsi ode mnie, jakaś piąta klasa. Jeden miał jasne włosy i gdy w pewnym momencie odwrócił się, zobaczyłem jego niebieskie oczy.

– Wydawało mi się, że ktoś za mną stoi! – mruknął i wrócił do pracy.

Radio powstało pod koniec XIX wieku. (.....) (.....)

Jako jego wynalazcę powszechnie przywołuje się Włocha Guglielmo Marconiego, ale...

To nie on, tylko ja wynalazłem radio!

Marconi korzystał z moich prac. Niech sąd zdecyduje, jak byto!

Nikola Tesla

Niniejszym ustalamy, że autorem wynalazku jest Nikola Tesla. Trzeba będzie zmienić zapisy w encyklopediach.

XIX-wieczni ludzie

Można się tym porozumiewać?

Nie, ale można posłuchać fajnej muzyki.

To ja chce!

I ja też!

I ja!

Ustawcie się w kolejce...

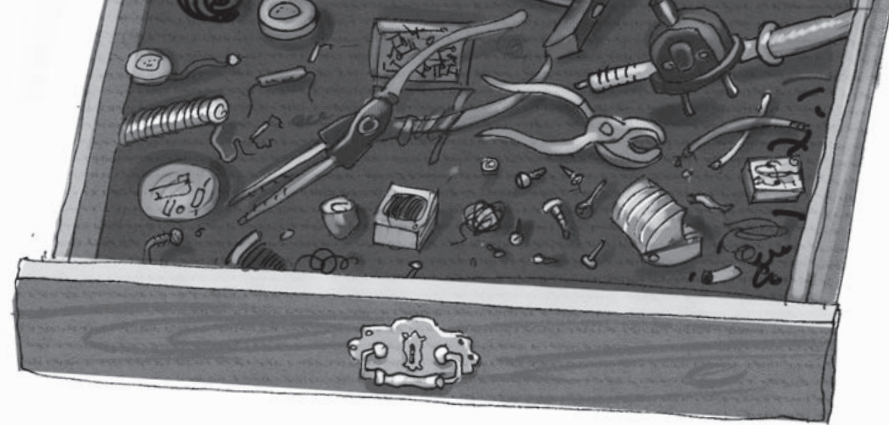
Co za ludzie!

Wszyscy chcą je mieć.

Nic dziwnego, bo był to wynalazek na miarę późniejszego komputera albo iPhone'a... Radio szybko znalazło się w powszechnym użyciu.

Można było kupić proste albo wypasione.

Lub postarać się o części i skonstruować je samodzielnie.



Drugi też zerknął. Ten miał ciemne oczy, a ze skroni zwisały mu długie pasemka włosów, pejsy, noszone przez żydowskich chłopców i mężczyzn. Obaj z pasją coś konstruowali. Komunikator wyjaśnił mi, że to radio.

W wysuniętej szufladzie dostrzegłem mnóstwo rzeczy: cewki, kondensatory, wzmacniacze, akumulatory, lutownice, zębátky, soczewki, bezpieczniki, zwoje miedzianego drutu, sprężyny, oporniki. Prawdziwa skarbnica majsterkowicza.

– Sprawdźmy, czy obwód jest w porządku! – usłyszałem.

Założyli słuchawki. No proszę! Całkiem jak moje! A odbiornik radiowy, choć prymitywny, zadziałał. Najpierw słyszeliśmy szum i trzaski, w końcu jednak rozległa się muzyka. Spojrzałem na chłopców z podziwem. Tacy mali, a jakie mądrale!

– To z Raszyna pod Warszawą! – ucieszył się ten z pejsami.

Radiostacja w Łazach koło Raszyna została wybudowana w 1931 roku. Miała największą moc w całej Europie.

Niestety, istniała tylko do września 1939 roku.

„Z rozkazu Naczelnej Dyrekcji Polskiego Radia radiostacja w Raszynie zostaje wysadzona w powietrze” – usłyszeli słuchacze 30 września 1939 roku.



Po wojnie zbudujemy sobie lepszą!

A tę trzeba zniszczyć, żeby Niemcy nie mieli z niej pożytku!

– Polskiej stacji nie wolno nam słuchać – wyszeptał z lękiem blondas i nerwowo poruszył suwakiem skali, żeby znaleźć inną rozgłośnię.

W miejsce muzyki z głośnika popłynął strumień niemieckich słów.

– Teraz przemówi do was nasz Führer, przywódca Rzeszy.

Chwilę później zabrzmiał ostry, skrzekliwy głos. Marnie było słyszeć, ale komunikator wszystko przetłumaczył, więc nie musiałem się wysilać, żeby zrozumieć, o czym mówił. A mówił, że ludzie dzielą się na lepszych i gorszych, nadludzi i podludzi, że tych ostatnich trzeba zetrzeć z powierzchni ziemi jak robactwo, a wtedy Niemcy zyskają przestrzeń życiową, która należy im się jako nadludziom.

Brzmiało złowieszczo. Jak jakiś horror. Aż ciarki przeszły mi po plecach. Czego ci chłopcy słuchają? To z pewnością nie program dla dzieci.

Głos mówił jeszcze gorsze rzeczy i gdybym miał słuchawki, już dawno zatkałbym uszy.

Ale nie miałem. Liczyłem, że

Jestem Adolf Hitler, a oto, jakie myśli legną się w mojej głowie:

Niemcy są rasą panów

Słowianie to rasa najniższa, nadaje się tylko do prac niewolniczych.

Żydzi są niepotrzebni i trzeba się ich pozbyć.

Wszystko, co nie jest niemieckie, jest do kitu.

Garдимy umowami międzynarodowymi.

Demokracje mamy w nosie – lepsza jest dyktatura, ale pod warunkiem że dyktatorem jestem ja.

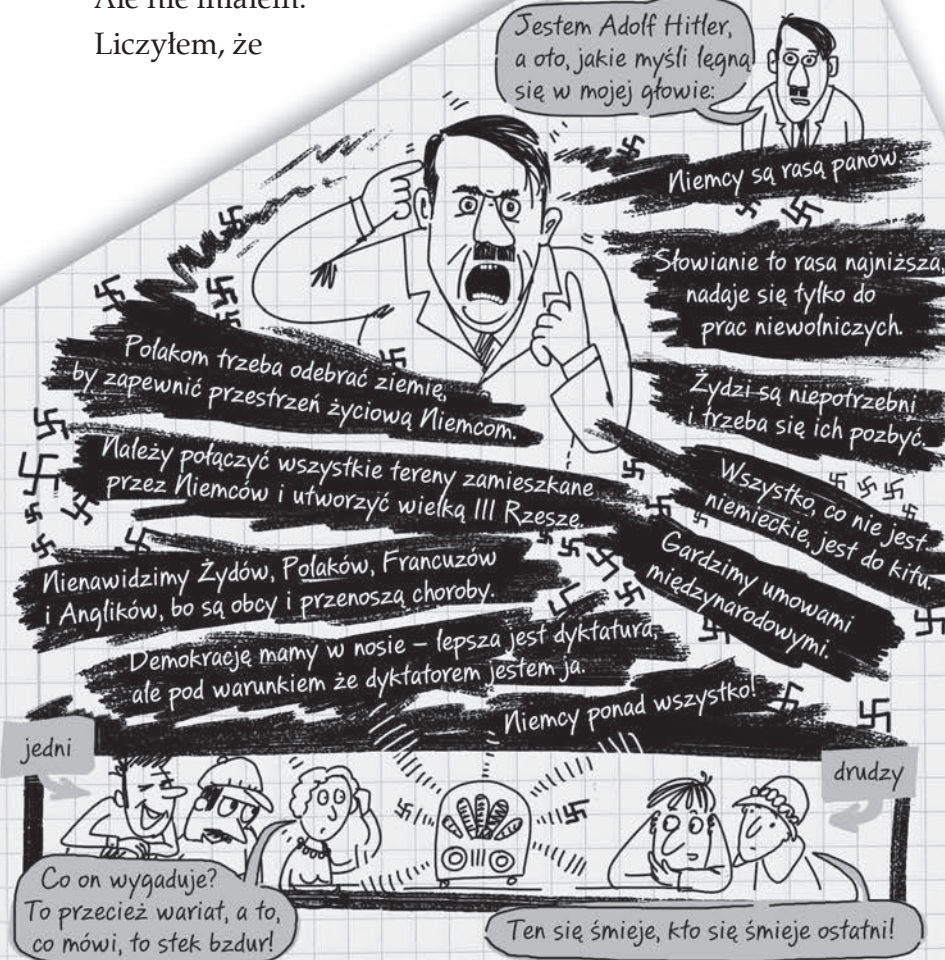
Niemcy ponad wszystko!

jedni

drudzy

Co on wygaduje? To przecież wariat, a to, co mówi, to stek bzdur!

Ten się śmieje, kto się śmieje ostatni!



przyjdzie ktoś dorosły i zakaże chłopcom słuchania tych głupstw. Jak na życzenie otworzyły się drzwi i stanęła w nich kobieta. Z niezadowoloną miną spojrzała na stół. Radio jak na rozkaz zamilkło. Uff. Ona jednak skupiła się nie na radiu, tylko na chłopcu z pejsami.

– Szymcha, ty znowu tutaj? – spytała ostrym tonem.
– Heinrich oberwie od ojca pasem za to, że się z tobą bawi.

Chłopiec poderwał się zza stołu, aż posypały się śrubki.

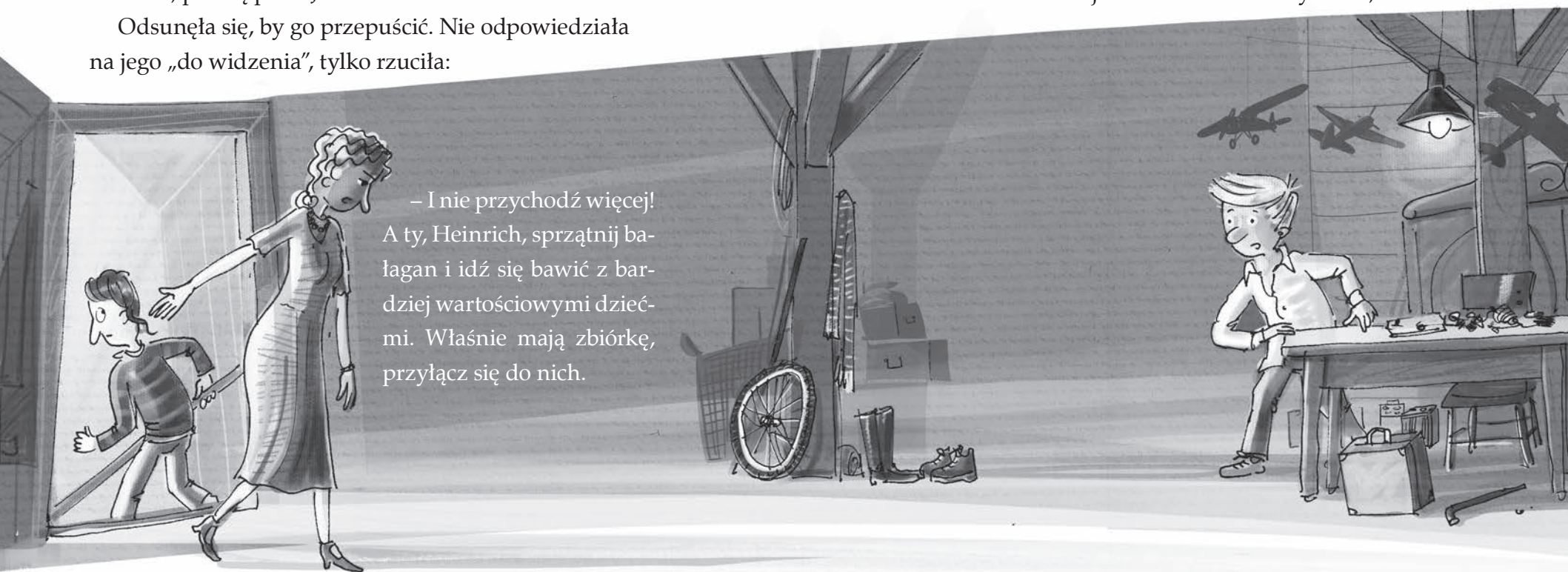
– Tak, proszę pani! Już mnie nie ma!
Odsunęła się, by go przepuścić. Nie odpowiedziała na jego „do widzenia”, tylko rzuciła:

– I nie przychodź więcej!
A ty, Heinrich, sprzątnij bałagan i idź się bawić z bardziej wartościowymi dziećmi. Właśnie mają zbiórkę, przyłącz się do nich.

– Nie chcę! – zaprotestował blondas ze łzami w oczach.
– Nie mam ochoty bawić się z tamtymi. Wolę z Szymchą robić doświadczenia.

Mama nie przyjęła odmowy.
– Bez dyskusji! – warknęła.
– Ale Szymcha to mój przyjaciel. Znasz go od dziecka i wiesz, że jest w porządku. Zbudowaliśmy właśnie prawdziwe radio.

Kobieta się nastroszyła.
– Zapomnij o nim. Niemcy nie mogą zadawać się z Żydami. Zmień strój i idź do swoich. Słyszałeś, co mówił



Führer. – Machnęła w stronę radia. – Liczy się tylko rasa nordycka, reszta to robactwo.

Zdumiały mnie jej słowa i odraza do chłopca, który zdążył już uciec.

– No już, *schneller, schneller!* – poganiała syna.

Heinrich spuścił głowę i otworzył szafę. Odwróciłem się, by nie oglądać jego gatek. Zająłem pozycję przy oknie, z dala od tej niemilej kobiety. Naprzeciw miałem ceglany dom z wielką witryną, na której widniał napis „Piekarnia”. Za szybą widać było poukładane w rzędach bochenki chleba, bułki, rogaliki, a na zewnętrznym parapecie siedział biały kot z czarnym ogonem. Właśnie patrzył na chłopców maszerujących środkiem ulicy. Udawali żołnierzy. Mieli identyczne stroje: krótkie spodnie, koszule z podwiniętymi rękawami i krawaty. Idący na przedzie niósł czerwony proporzec z białym kołem i wpisaną w nie czarną swastyką. Opaski z identycznym znakiem mieli na rękawach.

– Powinność! Obowiązek! Ojczyzna! – wykrzykiwał starszy chłopak, który dowodził oddziałem, a młodsi z entuzjazmem powtarzali:

– Powinność! Obowiązek! Ojczyzna!

– Jesteśmy niezłomni! Jesteśmy silni! Nigdy się nie cofamy! Mamy wiele zamków do zdobycia! *Heil Hitler!*

Rety! Gdzie ja jestem?!

Komunikator wyjaśnił, że na Pomorzu Zachodnim. Sęk w tym, że ono było wtedy niemieckie. Czyli jestem w Niemczech!

Drzwi szafy skrzypnęły, Heinrich już się przebrał. Odwróciłem się i aż mnie zatkało. Miałem przed sobą kopię tamtych z ulicy: krótkie spodnie, brunatna koszula, rękawy podwinięte do łokci.



Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.

02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c

tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,

faks 22 643 70 28

e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy:

tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42

Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32

e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl www.nk.com.pl

Książka została wydrukowana na papierze

Creamy 70 g/m² wol. 2,0.

ZING

Redaktor prowadzący *Katarzyna Piętka*

Opieka redakcyjna *Magdalena Korobkiewicz*

Korekta *Zofia Kozik, Przemysław Komendula*

Redaktor techniczny, DTP *Joanna Piotrowska*

ISBN 978-83-10-13464-6

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2019 r.

Wydanie pierwsze

Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków